GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

20. LISTOPADA 1918.

NR. 261. — R. XXVI.

CENA №ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata [illegible] dla [illegible]
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczedności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Hindenburg w czapce frygijskiej.

Na skutek bezprzykładnej klęski militarnej odezwała się w Niemczech nieprzeparta tęsknota do wolności. Naród, który jeszcze wczoraj na skinienie swych kacyków wojskowych i biurokratycznych tępił u siebie wszystko, co nie pasowało pod pruską miarę koszarową, a kuł kajdany dla połowy Europy, naród, który płaszczył się niewolniczo w prochu przed tronem swoich Hohenzollernów, występuje naraz z czerwonym sztandarem w ręku, nie chce słyszeć o niczem, jak tylko o republice i zachowuje się wogóle tak, jakby namiętnem umiłowaniem instytucyj wolnościowych chciał prześcignąć ludy, wychowane w najstarszej kulturze wolności. Neofityzm ten germański budzi mimowoli pewną nieufność. Jest wprawdzie rzeczą naturalną i stwierdzoną niejednokrotnie doświadczeniem dziejowem, że narody pobite na polu walki orężnej zmieniają u siebie system rządów, upatrując w nim przyczynę klęski. Ale tak nagle, tak w ciągu czterdziestu ośmiu godzin, tak krzykliwie i ostentacyjnie, jak Niemcy Wczoraj jeszcze bizantynizm Hohenzollernowski, dziś naraz czapka frygijska? Mimowoli budzi się odruch powątpiewania w szczerość tego procesu, jaki odbywa się w Niemczech w tak niesłychanie szybkiem tempie. Czy w metamorfozie tej nie gra przypadkiem roli chociaż częściowo spekulacya na — łagodniejsze warunki pokojowe?

Śledząc przebieg raptownej przemiany Niemiec nawpół despotycznych na Niemcy skrajnie wolnościowe, uderzeni jesteśmy szczegółami, dającemi dużo do myślenia. Odszedł wprawdzie, i to jeszcze przed przewrotem, Ludendorff, o którym sam Wilhelm II. mówił, że tęskni do chwili, gdy nie będzie już potrzebował patrzeć „na ten pysk feldfebla“. **Ale pozostał Hindenburg. Rzecz nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa: wcielenie niemieckiej reakcyi, człowiek** uwielbiany przez pruskie junkierstwo, **Hindenburg uznał** nowy porządek i nawzajem został przez ten porządek uznany. Osławiona główna kwatera z Hindenburgiem na czele istnieje sobie spokojnie w dalszym ciągu, chociaż na cesarskim zamku w Berlinie powiewa czerwony sztandar. Ani drgnął na swem dawnem stanowisku drugi Wilhelmowski dygnitarz, sekretarz państwowy dla spraw zagranicznych Solf. Pozostał zresztą inkamerowany „rewolucyonista“ Scheideman, który przez cztery lata uchwalał militaryzmowi pruskiemu wojenne kredyty. Jak na „odrodzenie“ się Niemiec jestto wszystko trochę osobliwe.

Ale jeszcze ciekawszym jest stosunek owych odrodzonych, republikańskich i rewolucyjnych Niemiec do narodów, podbitych przez Prusy. Pierwszym odruchowym aktem wszelkich na świecie rewolucyj jest tradycyjne rozwalanie więzień politycznych i wypuszczanie dręczonych tam skazańców na wolność. Jeżeli rewolucya niemiecka jest szczerą, to ten akt powinien być dopełniony jako jeden z pierwszych. Cóż jednak widzimy? Oto socyalistyczna mniejszość niemiecka w sam przeddzień przewrotu ustawiła się była w stosunku do kwestyi polskiej na tej samej linii, co Hohenzollernowscy socyaliści Scheidemana, oświadczając, że polskie „kresy wschodnie“ nie mogą być odłączone od Niemiec. W swoim czasie twórcy rewolucyi rosyjskiej odrazu i niedwuznacznie umyli byli ręce od zbrodniczo zagrabionego polskiego łupu. Rewolucya niemiecka przechodzi co najmniej chwile wahania. Jestto ona w najgłębszych słojach swej duszy tak pruską, że nie może się jej pomieścić w głowie, aby niemiecki Michałek miał oddać to, co ukradł w Polsce car pruski. I wytworzyła się, jak dotąd, charakterystyczna sytuacya. Polacy w zaborze pruskim biorą władzę tam, gdzie niemiecka siła pięści nie może temu skutecznie przeszkodzić, np. w Poznaniu i na znacznej przestrzeni Księstwa. Gdzie jednak ta pięść, uzbrojona jeszcze przez Hohenzollernów, jest dość mocna, tam „rewolucyjne“ Niemcy odpowiadają na próbę Polaków zagospodarowania się na własnej ziemi argumentem — karabinów maszynowych, jak w Toruniu. Szanowna „republikańska“ rada robotniczo-żołnierska tego miasta, złożona z Niemców, zmobilizowała przeciw ewentualnemu polskiemu „buntowi“ nawet artyleryę i służbę lotniczą, które czekały na okazyę do bohaterskich czynów, w chwili, gdy na ulicach Torunia pruskie szumowiny pod osłoną tych „wolnościowych“ sił zbrojnych wygłaszały prowokacyjne mowy przeciw Polakom. Prawdopodobnie sceny takie powtórzyły się w niejednem z miast zaboru pruskiego, w których najezdniczy żywioł niemiecki poczuł się w krytycznej chwili dość silnym.

Co więcej, nawet na niedawno okupowanych ziemiach polskich Kongresówki obywatele niemieckiej republiki zainaugurowali swój nowy do nas stosunek od takichże samych scen. Pobici, zmiażdżeni, starci militarnie na proch, a w domu poddani już władzy Ledeboura i Liebknechta, okupanci niemieccy wśród gwałtów wychodzą z Polski. W Płocku strzelali do ludu, w Łomży puścili w ruch nawet karabiny maszynowe. Nie dziwimy się, iż bandyci, którzy najechali naszą ziemię, żegnają ją w ten sposób. Zapisujemy to jednak jako charakterystyczny przyczynek do historyi narodzin Niemiec „wolnościowych“. Wkroczyli, burząc Kalisz, wychodzą, zostawiając za sobą trupy. Jeszcze ciekawszą jednak od tej doraźnej inauguracyi „odrodzenia się“ duszy niemieckiej jest tajemnicza i mętna wiadomość, jaką przed paru dniami przyniosła prasa berlińska o tworzeniu się wspólnie z radą robotniczo-żołnierską jakiejś nowej naczelnej komendy armii pod nazwą Heimatsschutz-Ost „dla ochrony przed niebezpieczeństwami, grożącemi prowincyom, które leżą na wschód od granic państwa“. Co ma znaczyć ten nowy Ober-Ost w warunkach tak radykalnie zmienionych — trudno zrozumieć.

Stwierdzamy, jako konkluzyę: Niemcy rewolucyjne naogół, do tej chwili, pozostały w stosunku do Polski tem samem bez mała, czem były Niemcy Ludendorffa i Hindenburga, który zresztą złożył ojcowski pocałunek na czole „odrodzonej“ ojczyzny. To wszystko mamy prawo uważać za probierz istotnej wartości i szczerości niemieckiej rewolucyi. I na to zwracamy uwagę Europy.

CH.

Protesty przeciw gabinetowi Moraczewskiego

Pisma warszawskie zamieszczają następujące cztery oświadczenia:

Oświadczenie kół poselskich dawnej dzielnicy pruskiej.

Skorzystawszy z pierwszej nadarzającej się sposobności podążyliśmy do Warszawy, aby wziąć udział w tworzeniu rządu narodowego. Po przybyciu do stolicy Polski, **jako legitymowani zastępcy zwartej i zgodnej dzielnicy naszej stanęliśmy wobec faktu dokonanego. P. komendant Piłsudski nie odczekawszy naszego przyjazdu, zamianował był już prezesem rady ministrów p. Ignacego Daszyńskiego,** powierzając mu misyę utworzenia gabinetu.

Jechaliśmy do Warszawy w przekonaniu, że z naszym współudziałem powstanie Rząd Narodowy, nie wykluczający żadnego kierunku polskiej myśli politycznej i społecznej. **Zastaliśmy atoli prawie już utworzony gabinet z piętnem wyraźnie partyjno klasowym. Mimo to postanowiliśmy** dla dobra sprawy **współpracować nawet z takim gabinetem,** pragnąc zabezpieczyć najżywotniejsze i najpilniejsze w tej historycznej chwili potrzeby całego narodu. **Rokowania przekonały nas, że wstąpiwszy w skład tego rządu, bylibyśmy pozbawieni dostatecznego wpływu na bieg spraw politycznych.** Żadna z ważnych tek politycznych nie miała nam przypaść w udziale. Ponieważ **w liczbie upatrzonych ministrów znajdowali się prawie wszyscy członkowie t. zw. rządu lubelskiego,** bylibyśmy tylko poparli naszym kredytem politycznym i moralnym **samozwańczy akt lubelski.** Na taką współpracę **nie pozwalało na nasze sumienie i poczucie** odpowiedzialności.

Protestujemy przeciw powierzaniu władzy w tej historycznej chwili **w ręce rządu partyjno-klasowego,** który nie przedstawia nawet całych klas narodu, lecz tylko niekłe **ich części.**

Nie tracimy nadziei, że nadejdzie wnet moment, w którym powstanie **rząd prawdziwie narodowy, obejmujący wszystkie dzielnice Polski.**

Koła poselskie dawnej dzielnicy pruskiej.

Oświadczenie Koła Międzypartyjnego.

Koło Międzypartyjne stwierdza, że komendant **Piłsudski,** otrzymawszy z rąk Rady Regencyjnej mandat utworzenia Rządu Narodowego, **nie spełnił przyjętego na siebie obowiązku,** powołując do życia **gabinet partyjny który za Rząd Narodowy żadną miarą uznany być nie może.**

Rząd pana Moraczewskiego składa się w ogromnej większości z ludzi, należących do obozu, **który przez czas wojny wykazał w** zakresie zagadnień międzynarodowych **zupełnie fałszywą ocenę stosunków, do obozu, który stoi** na gruncie **wyłączności partyjnej i walki klasowej. Rząd ten nie daje najmniejszych rękojmii należytego wykonania tych zadań w dziedzinie polityki zewnętrznej i wewnętrznej, które w obecnej sytuacyi stoją przed naczelnymi organami państwa polskiego.**

Z powyższych względów Koło Międzypartyjne zajmuje w stosunku do gabinetu p. Moraczewskiego stanowisko **bezwzględnie opozycyjne.**

Oświadczenie Zjednoczenia Narodowego w Galicyi.

Od prof. Surzyckiego, delegata Zjednoczenia Narodowego w Galicyi otrzymujemy następujące oświadczenie:

W oświadczeniu złożonem w dniu 13 b. m. i ogłoszonem w imieniu Zjednoczenia Narodowego w Galicyi wyrażono nadzieję, **że komendant Piłsudski zdoła przeprowadzić konsolidacyę narodowych żywiołów,** celem wytworzenia **koalicyjnego rządu narodowego,** reprezentującego wszystkie główne kierunki myśli politycznej polskiej.

Niestety nadzieja zawiodła.

Komendant Piłsudski ugiął się przed żądaniem swojej partyi, gdyż zgodził się na utworzenie **rządu partyjnego,** złożonego z **członków samozwańczego rządu lubelskiego.**

Przeciwko temu Zjednoczenie Narodowe, potępiając ten zamach jak najusilniej zastrzegło się, uważając to za wyraz **uległości wobec terroru.**

Wobec tego Zjednoczenie Narodowe w Galicyi oświadcza, że nie mogąc rządu złożonego w powyższy partyjny sposób uważać za istotny Rząd Narodowy, odpowiedzialność za ten akt zrzuca na czynniki, które nie licząc się z opinią przeważnej części społeczeństwa, taki rząd partyjno-klasowy powołały.

Oświadczenie delegatów stronnictwa demokratyczno-narodowego dawnego zaboru austryackiego (Galicyi, Śląska i Bukowiny).

W przekonaniu, że wielka chwila dziejowa odradzającej się **Polski wymaga skupienia** wszystkich sił twórczych i współdziałania wszystkich kierunków polityczno-społeczn. przy budowie podwalin pod gmach wolnej, zjednoczonej Ojczyzny, przybyliśmy imieniem naszego stronnictwa do Warszawy, aby dopomódz do wytworzenia rządu narodowego dla całego zjednoczonego państwa polskiego. Tworzenie rządów partyjnych w rodzaju t. zw. rządu ludowego, ogłoszonego niedawno przez kilku polityków w Lublinie, niemniej naśladowanie przykładu narodów i państw, będących wskutek poniesionych klęsk wojennych w rozpaczliwym stanie rozkładu i anarchii, np. Rosyi, Niemiec lub Węgier, uważaliśmy i uważamy za objaw niezdrowy, dla przyszłości Polski pod każdym względem niezmiernie szkodliwy, a zarazem niczem nie usprawiedliwiony, albowiem Polska święci wraz z koalicyą państw zachodnich tryumf zwycięstwa i pełnego odrodzenia swej państwowości, zdobyła więc wszelkie warunki spokojnej i zdrowej ewolucyi politycznej i społecznej przy czynnym udziale wszystkich dzielnic, warstw i stanów całego narodu.

Stwierdzamy niestety z ubolewaniem, że dla znaczenia i potrzeb dzisiejszej chwili nie znaleźliśmy pełnego zrozumienia u czynników, które się podjęły tworzenia rządu polskiego. **Zdecydowano się na powołanie rządu, opartego na wspomnianym już partyjnym rządzie lubelskim, nieco uzupełnionym, ale w tak słabej mierze, że pierwotny charakter partyjno - socyalistyczny rządu został utrzymany.** Nowy rząd niema w swym łonie wcale uprawnionych **przedstawicieli dawnego zaboru pruskiego,** a to dlatego, że nie chciano niczego uronić z przewagi dominującego w tym gabinecie stronnictwa. Nieumiano wznieść się ponad względy partyjne mimo świetnych wzorów, jakich dostarczyły sąsiednie i pokrewne nam narody czesko-słowacki i południowo-słowiański, które bez namysłu uznały utworzenie rządów narodowych za naturalne i konieczne przykazanie każdego narodu, budzącego się do nowego życia niepodległego.

Przeciw takiemu załatwieniu sprawy rządu polskiego wbrew naszym przedstawieniom jak najformalniej się zastrzegamy i oświadczamy, że za nie żadnej odpowiedzialności ponosić nie możemy. **Rząd świeżo ustanowiony nie jest rządem narodowym i nie może liczyć na zaufanie całego narodu.**

Warszawa, dn. 18 listopada 1918 roku.
Stanisław Głąbiński, Józef Ptaś, Stanisław Rymar, Wacław Sobieski.

Z za kulis rokowań warszawskich.

O przebiegu wydarzeń poprzedzających zamianowanie gabinetu p. Moraczewskiego donosi poniedziałkowa warszawska „Gazeta Poranna“:

Przez całą niedzielę do późnego wieczora trwały pertraktacye socyalistów z posłami wielkopolskimi. Pierwsi cofnęli się o kilka kroków w tył, **ale w zasadniczych** sprawach **stali twardo przy swoich założeniach. Zrezygnowali z Daszyńskiego,** jako z premiera, a później nawet z ministra spraw zagranicznych. **Zaproponowali natomiast na prezydenta p. Moraczewskiego (P. P. S.) i na ministra spraw** zagranicznych p. Leona Wasilewskiego **(P. P. S.), b.** redaktora socyalistycznego **czasopisma** „Przedświt“.

Posłowie wielkopolscy jako ostateczne swoje warunki postawili **następującą propozycyę:** prezydentem ministrów zostanie komendant **Piłsudski,** jako osoba pośrednia między obydwoma obozami, **dodanych mu będzie trzech wiceprezydentów: Korfanty, Thugutt i Witos; ministrem spraw zagranicznych** zostanie p. Wł. Seyda, prezes Koła polskiego Sejmu Rzeszy, ministrem skarbu p. Englich, zaś poseł Łaszewski wejdzie do gabinetu jako minister bez teki.

Propozycya ta wszelako przez socyalistów nie została przyjęta głównie z tego względu, że żądali oni jako **ministra spraw** zagranicznych **bezwzględnie socyalisty.**

Wobec tego **imieniem ogółu posłów** zaboru pruskiego **p. Wł. Seyda oświadczył p. Daszyńskiemu** o 11 wieczorem, że **rokowania** uważa za zerwane **i że wszyscy posłowie** wielkopolscy **uważają swoje wstąpienie do rządu za** niemożliwe. Że zaś **p. Englich** oraz **Minkiewicz od stanowiska Poznańczyków uzależnili swój udział w gabinecie, przeto i ci od pertraktacyi dalszych** również się uchylili. **Tak sprawa tworzenia gabinetu przedstawiała się o północy.**

Socyaliści wkrótce potem rozpoczęli w pałacu Kronenberga narady nad kwestyą co czynić dalej, czy ogłosić własny **rząd,** czy próbować jeszcze układów z posłami wielkopolskimi.

Wkrótce potem, o godz. 2-ej po północy przyszła wiadomość o utworzeniu gabinetu p. Moraczewskiego.

Jak „Gazeta Poranna“ donosi, jeszcze przed rozbiciem się rokowań, p. Daszyński, nie wierząc w pomyślny wynik układów z posłami wielkopolskimi, wysłał depeszę do p. W. Kulerskiego, redaktora „Gazety Grudziądzkiej“ celem zaproponowania mu miejsca w swoim gabinecie.

* * *

Jak nas z Warszawy informują, na postulat Poznańczyków, by tękę spraw zagranicznych oddano dr. Seydzie, odpowiedzieli socyaliści w ten sposób, iż przeznaczywszy tękę tę p. Leonowi Wasilewskiemu, oświadczyli gotowość mianowania dra Seydy vice-ministrem spraw zagranicznych.

Niedzielna manifestacya w Warszawie.

Punktem kulminacyjnym niedzielnej manifestacyi narodowej w Warszawie był, oprócz pochodu, wiec w Filharmonii. O wiecu tym donoszą pisma warszawskie:

Z pośród wieców, urządzonych wieczorem, jednym z najliczniejszych był wiec w Filharmonii. Wstęp był wolny dla wszystkich. Olbrzymia sala Filharmonii mogła pomieścić zaledwie jedną trzecią przybyłych na wiec. Przemawiali: dr. J Załuska, prof. Petrycki i ks. Kneblewski z Częstochowy. Mówcom przerywano okrzykami: „Niech żyje rząd narodowy“, „precz z Daszyńskim“, „Niech żyje premier Korfanty“. Pomimo wpuszczenia wszystkich bez ograniczeń, nie znalazł się ani jeden głos opozycyi.

Jednogłośnie powzięto następującą rezolucyę.

Wielotysięczne zebranie wszystkich warstw st. m. Warszawy i delegatów z prowincyi na wiecu w Filharmonii w dniu 17 listopada 1918 r. uchwala:

1. wysłanie depeszy z wyrazami wdzięczności do prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, szlachetnego rozjemcy ludów;

2. do naczelnego wodza wojsk koalicyjnych gen. Focha z wyrazami podziwu dla zwycięstw Jego sławnych armii, które niosą światu wolność;

3. do **Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu z wyrazami solidarności z Jego polityką** i głębokiego uznania za owocną dla Ojczyzny pracę;

4. zebranie uchwaliło zwrócić **się do Józefa Piłsudskiego,** jako **naczelnika** Rządu z żądaniami następującemi: a) **wysłanie natychmiastowej odsieczy mieszkańcom Lwowa, b) utworzenie Rządu istotnie Narodowego,** którego skład byłby wyrazem solidarności społecznej zjednoczonych dzielnic Polski, c) rozwiązania natychmiastowego wszelkiego rodzaju bojówek wojskowych, gdyż Naród wolny zna jedno tylko wojsko, d) nawiązanie ścisłych stosunków ze sprzymierzeńcami Polski — państwami koalicyi antyniemieckiej.

Po skończeniu wiecu około g. 7 wiecz. zebrani udali się przed pałac Kronenberga, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Piłsudski i Korfanty“. Na górę udała się delegacya, żądając widzenia się z Korfantym. Oświadczono jednak delegacyi, że posła Korfantego niema w pałacu. Zebrani pociągnęli przed mieszkanie Piłsudskiego, a stąd do hotelu Europejskiego. Po drodze spotkano posłów poznańskich jadących powozem. Konie wyprzęgnięto i zebrani pociągnęli powóz, urządzając posłom gorącą owacyę.

* * *

Gdy pochód przechodził ulicą Marszałkowską, zjawił się na balkonie domu prezes Koła polskiego Wł. Seyda i poseł Korfanty. Był to kulminacyjny punkt pochodu.

Entuzyazm tłumu nie miał granic. Chyliły się przed obrońcami Polski w państwie Hohenzollernów liczne sztandary, okrzykom na cześć Seydy i Korfantego nie było końca. Obaj posłowie wygłosili szereg krótkich przemówień, zależnie od grupy, która ich witała. **Posłowie** przemawiali nadto do grupy **robotników, sokołów, rzemieślników, Rady miejskiej itd. Każdą ich mowę podchwytywał tłum gromkim** — „Niech żyją!“ **Ciągle padały wrogie** okrzyki przeciw **Daszyńskiemu, za to, że się wyrzekał Poznańskiego i że Lwów** chce **oddać** Rusinom.

Posłowie poznańscy do Warszawy.

Rodacy Robotnicy!

Powstaje Polska Zjednoczona i niepodległa, której siłą i oparciem stać się musi jądro Narodu — Lud Polski, a więc i Wy, Brać Robotnicza. My, przedstawiciele robotników z Poznańskiego, Śląska i Prus Zachodnich z dumą stwierdzamy, iż uświadomionemu robotnikowi polskiemu jedno dziś przyświeca hasło — Jedność Narodowa. W niej — siła Narodu!

Bracia Robotnicy! Tak, jak nasza rzesza robotnicza, którą od lat szeregu reprezentujemy i Wy, Robotnicy Królestwa trwajcie na tym stanowisku.

Nie chaos, nie bezmyślne strajki, nie walka bratobójcza, ale praca, praca usilna — jedynym dzisiaj naszym zadaniem i obowiązkiem.

Ośmiogodzinny dzień pracy, współpraca wydziałów robotniczych z zarządami warsztatów naszej pracy, oto program, nie tyrania wzorów bolszewickich — rad robotniczych.

Prawda, mamy jeszcze szereg pilnych innych naszych pragnień: ich sprawiedliwe wypełnienie otrzymamy już niezadługo, gdy zbierze się ogólno-narodowy Sejm Konstytucyjny.

Nie dyktatura proletaryatu robotniczego, ale Wszechdzielnicowy Rząd Narodowy niech żyje!

W imieniu posłów ludowych z Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska:
St. Nowicki, W. Sosiński,
St. Łaszczewski, Ks. P. Pośpiech.
Warszawa, 17 listopada 1918 roku.

O przysłanie reprezentantów koalicyi.

Pisma warszawskie donoszą:

Do ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francyi, Stanów **Zjednoczonych, Japonii itd.**

Depeszą z dnia 16 listopada Józef Piłsudski notyfikował rządom wszystkich państw wojujących i neutralnych wejście Polski do życia międzynarodowego, jako **państwa niepodległego i suwerennego.**

Wobec tego oświadczenia wodza armii polskiej i wobec gorącego i pragnienia całego narodu i rządu polskiego powitania jak najrychlej w murach stolicy przedstawicieli mocarstw, które swymi zwycięstwami zapewniły oswobodzenie Polski mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencyę o [illegible]

przez wysłanie do Warszawy reprezentanta oficyalnego.

W najbliższym czasie zostanie wysłaną do Londynu, Paryża itd. delegacya oficyalna Rządu Polskiego, celem formalnej notyfikacyi niepodległości Państwa Polskiego.

Za ministra Spraw Zagranicznych:
Filipowicz.

Warszawa, dn. 17 listopada 1918 r.

Z PRAC NOWEGO GABINETU.

Warszawa. (P. A. T.). Członkowie gabinetu p. Moraczewskiego złożyli wczoraj ślubowanie służbowe na ręce prezydenta ministrów.

Warszawa. (P. A. T.). Wczoraj od godziny 8 do 11 wieczorem trwało posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano projekt expose, oraz sprawy emigracyi i komunikacyi. Expose gabinetu ma być dziś wieczorem przyjęte. O godz. 8 wieczorem odbywa się posiedzenie rady ministrów.

Podlasie w płomieniach.

Warszawa. (P. A. T.). Dzienniki tutejsze donoszą, że zorganizowana polska obsługa kolejowa Międzyrzecza została przez Niemców usunięta. Normalny ruch pociągów odbywa się tylko do Łukowa. W okolicach Międzyrzecza i dalej ku Białej i Brześcia panują **Niemcy, którzy postanowili uwieść bogate składy z Białej podlaskiej, a sami wycofać się z bronią na Brześć—Grajewo.** Nie wiadomo na jakiem tle powstają zatargi włościan z Niemcami i Rusinami. Dość, że **w okolicy płoną wszystkie wsie.**

Warszawa. (P. A. T.). Pułkownik Pogorzelski z 70 oficerami **wyjechał do Brześcia i Białej** celem zajęcia tych miejscowości w imieniu rządu polskiego. Major Sierant tworzyć będzie w Białej pułk piechoty.

OCZYSZCZANIE WARSZAWY.

Warszawa. (P. A. T.). Ks. Oettinger i hr. Lerchenfeld opuścili Warszawę. Do czasu mianowania nowych przedstawicieli rząd niemiecki powierzył opiekę nad obywatelami republiki niemieckiej konsulatowi szwajcarskiemu.

Niemcy pustoszą Śląsk pruski.

Dąbrowa. (P. A. T.). „Kuryer Zagłębia" donosi, że **Niemcy na Śląsku pruskim wywożą wszystkie cenniejsze przedmioty, oraz** żywność w głąb kraju, ponieważ obawiają się, ażeby nie dostały się w ręce polskie, albo w ręce koalicyi.

Wojska koalicyi pod Kijowem.

Warszawa. (P. A. T.). „Przegląd wieczorny" donosi: Dziś w południe otrzymano w Warszawie **wiadomość, że wojska koalicyi**, zająwszy Odessę i Sewastopol, przemaszerowały pod **Kijów. Hetman ukraiński Skoropadski** [illegible] Dyktatorem ogłasza się za aprobata koalicyi Denikin. Wojska pod dowództwem generała Denikina maszerują w kierunku północno-zachodnim.

Podjęcie wojny z Niemcami?

Londyn. B. kor. Balfour oświadczył w izbie niższej co następuje: Po zawarciu pokoju między Rumunią a krajami nieprzyjacielskimi, mocarstwa koalicyi uważały zawsze Rumunię za państwo neutralne. Jednakże wojska niemieckie uczyniły wkrótce po zawarciu pokoju z Rumunią podstawę do operacyi wojennych przeciw koalicyi. Wobec tego nowego obrażenia prawa międzynarodowego przez nieprzyjaciela **rząd angielski odrzuca wszelką odpowiedzialność za wszelkie wojenne czynności, do których mógłby zostać zmuszony z powodu obecności nieprzyjacielskich sił zbrojnych na obszarze rumuńskim.**

Bułgarya republiką.

Sztokholm. B. kor. Tutejszy poseł bułgarski dementuje wiadomości o zrzeczeniu się tronu przez króla Borysa i proklamowaniu republiki bułgarskiej.

FRANCUZI W SAARBRUECKEN.

Londyn. B. kor. Francuzi wmaszerowali do Saarbruecken.

LOSY FLOTY NIEMIECKIEJ.

Londyn. B. kor. Reuter. Wielka flota angielska udała się na miejsce umówione, w którem mają się stawić okręty floty niemieckiej, które mają być wydane. Przed wyjazdem odbył król i ks. Walii przegląd floty.

PROTEST WĘGIERSKI PRZECIW SERBII.

Budapeszt. B. kor. Dzienniki donoszą, że rząd węgierski założy uroczysty protest u mocarstw koalicyi z powodu naruszenia warunków zawieszenia broni. Wojska serbskie bowiem mimo jasnego brzmienia postanowień o zawieszeniu broni usunęły w wielu miejscowościach węgierskie władze administracyjne i zachowują się także i pod innymi względami niezgodnie z prawem międzynarodowem.

WOJSKA KOALICYJNE W BAKU.

Londyn. B. kor. Reuter. Urząd handlowy donosi, że wojska angielskie i rosyjskie dnia 17 b. m. zajęły Baku.

Dwudniowe zawieszenie broni we Lwowie.

Kraków. (P. A. T.). Lwowska „Pobudka" z dnia 17 b. m. podaje:

W niedzielę dn. 17 b. m. o godz. wpół do 4-tej popołudniu nastąpiło we Lwowie **formalne zawieszenie broni na 48 godzin,** obowiązujące od dnia 18 b. m. godz. 6 rano **do dnia 20 godz. 6 rano.** To zawieszenie broni może każda strona zerwać po wypowiedzeniu **na** 3 godziny naprzód. W gmachu pocztowym będzie komisya złożona z 2 oficerów polskich i 2 ruskich dla wyrównania przypadkowych nieporozumień. Umowę sporządzoną w dwu językach podpisał ze strony polskiej por. Delavaux, ze strony ruskiej kapitan Bukszowany i chorąży Liskowski.

Sukcesy polskie.

Kraków. (P. A. T.). „Pobudka" zamieszcza komunikat komendy wojskowej we Lwowie z dnia 17 b. m., donoszący o silnych walkach o szkołę kadecką. Ukraińcy zyskali tam początkowo na terenie, ale kontratakiem wyparto ich, poczem **zajęto cały park stryjski i plac powystawowy,** ul. Obertyńską, Stryjską, Obozową, św. Zofii, Pułaskiego, Poniatowskiego i obsadzono rogatkę stryjską. Za miastem zajęto Persenkówkę, Suchą-wolę (4 klm. na zachód od Zimnej Wody) oraz Kozielce.

Zapowiedź odwetu.

Przemyśl. (P. A. T.). Podpułkownik Tokarzewski wydał obwieszczenie, **że za każde skrzywdzenie jednego oficera polskiego, znajdującego się w niewoli ukraińskiej,** oraz **każdego żołnierza polskiego,** będzie bez **sądu rozstrzelanych dwóch oficerów ukraińskich, względnie żołnierzy, znajdujących się w rękach polskich.**

Lojalność żydowska za kaucyą.

Przemyśl. (P. A. T.). Podpułkownik Tokarzewski wydał wezwanie do ludności żydowskiej, że wobec notorycznie stwierdzonego **udziału żydów w walkach polsko-ukraińskich po stronie ukraińskiej** celem uzyskania rękojmi spokojnego i lojalnego ich zachowania się na przyszłość ma ona do dnia 21 b. m. godz. 12 w południe złożyć jako **kaucyę 6 milionów koron.** Kwota ta w razie przekroczenia przyjętego na siebie obowiązku lojalności będzie przekazana skarbowi wojskowemu polskiemu. Rada ludowa żydowska interweniowała w tej sprawie u Tokarzewskiego i złożyła pełną gwarancyę za lojalne i spokojne zachowanie się ludności żydowskiej na przyszłość.

Ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie jutro. Zdaje się, że sprawa będzie załatwiona polubownie.

Reprezentacya robotników w Radzie miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Polskiej Komisyi Likwidacyjnej szef wydziału administracyi przedstawił sprawozdanie zmiany ordynacyi wyborczej do Rady miasta Krakowa. — Ustawę, mocą której przyznano w IV kole wyborczem 24 mandaty radzieckie dla osób, dotąd prawa wyborczego pozbawionych, uchwalono. Jednocześnie wniosek prezydenta Federowicza, aby w myśl intencyi Rady miejskiej powołać do Rady 20 przedstawicieli robotników wszelkich odcieni politycznych, zaś pozostałe cztery mandaty rozdzielić pomiędzy przedstawicieli opodatkowanych, zaliczonych do tego Koła, upadł 7 głosami przeciwko 10-ciu. — Większością głosów uchwalono przyznać wszystkie 24 mandaty tylko reprezentantom robotników, według następującego klucza: 17 dla przedstawicieli organizacyi socyalno-demokratycznej, 5 dla organizacyi chrześcijańsko-społecznej i 2 dla organizacyi robotniczej narodowo-demokratycznej. Sprawę powołania osób przekazano prezydyum P. K. L.

KRONIKA.

ŚRODA 20 Elżbiety	
Wschód słońca o godz.	7·08 r.
Zachód „ „	8·49 w.
Długość dnia godzin 8 m. 41.	

Z miasta.

Z DZIAŁALNOŚCI LEGII OFICERSKIEJ. Legia oficerska, nad którą objął komendę major Karol Haller, rozwija coraz żywszą działalność. Przed paru dniami odszedł z niej jeden pluton do Przemyśla, który odznaczył się w potyczkach przy zdobywaniu tego miasta. Drugi pluton wyjechał wczoraj rano z gen. Roją. Ogólny podziw budziła znakomita postawa tych oficerów-żołnierzy, oraz wyborne ich wyekwipowanie i uzbrojenie. Jaki duch panuje w Legii oficerskiej, świadczy fakt, że wczoraj służbę na odwachu pełnili oficerowie w charakterze zwykłych szeregowców, z karabinem na ramieniu. Może ten piękny przykład samozaparcia się podziała na tych, co się w takiej krytycznej dla narodu chwili uchylają od służby wojskowej.

KOBIETY A ODSIECZ LWOWA. Biuro odsieczy Lwowa komunikuje: Wiadomość, że kobiety mogą być przyjmowane na ochotniczki do oddziałów idących na odsiecz Lwowa, podana przez jedno z pism krakowskich, spowodowała, że do biura w Uniwersytecie zgłasza się znaczna ilość pań, pragnących dać pomoc bohaterskim rodakom na wschodnich kresach. Biuro odsieczy zawiadamia, że kobiet do oddziałów wojskowych się nie przyjmuje; mogą one znaleźć pożyteczne zajęcie w organizacyach kobiecych.

ZMIANA NAZW KOSZAR. Polska Komenda wojskowa w Krakowie zmieniła dotychczasowe nazwy koszar jak następuje: 1. Franz-Josefskaserne, ul. Rajska — na koszary Kościuszki; 2. Rudolfskaserne, ul. Warszawska — na koszary Jana Sobieskiego; 3. Trompeterkaserne, ul. Grodzka — na koszary Legionów; 4. Staedt. Ldw. Kaserne, ul. Siemiradzkiego — na koszary Józefa Piłsudskiego; 5. Ldw. Kaserne, Krowodrza — na koszary hetmana Czarnieckiego; 6. Weichseldepotkaserne, ul. Zwierzyniecka — na koszary Bartosza Głowackiego; 7. Salinenkaserne, Podgórze III Most — na koszary Jana Kilińskiego; 8. Pion. Barackenkaserne, ul. Montelupich — na koszary Stefana Batorego; 9. Pion. Zugskaserne, ul. Zabłocie — na koszary Kaz. Pułaskiego; 10. Kavalleriekaserne, Rakowice — na koszary Ks. Józefa Poniatowskiego; 11. Fs. Art. Baonskaserne, ul. Montelupich — na koszary Hetmana Żółkiewskiego; 12. Artilleriekaserne, ul. Rakowicka — na koszary Generała Bema; 13. Artilleriekaserne, Dąbie — na koszary Bolesława Wielkiego; 14. Artilleriekaserne, Łobzów — na koszary Kazimierza Wielkiego; 15. Artilleriekaserne, Podgórze — na koszary Jagiellonów; 16. Artillerie Notkaserne, Podgórze — na koszary Władysława Warneńczyka; 17. Art. Zugsdepot, Podgórze — na koszary Grunwaldzkie; 18. Artilleriekaserne, Zwierzyniec — na koszary Henryka Dąbrowskiego.

„SOKÓŁ" KRAKOWSKI W CZASIE WOJNY. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie „Sokoła" krakowskiego, pierwsze po czterech latach przerwy. Sprawozdanie za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1917 r. podaje wiele ciekawych szczegółów. Z chwilą wybuchu wojny drużyny polowe „Sokoła", w liczbie 850 ludzi, wyszły w pole, jako część składowa Legionów polskich. Z tą chwilą zamarło życie „Sokoła", a kierownictwo zamiast wydziału objął prezes, jako komisarz. Przerwaną działalność podjęto rychło, bo już z początkiem 1915, skierowując ją głównie, wobec zmienionych warunków, ku wychowaniu młodzieży. Odbywały się w dalszym ciągu ćwiczenia gimnastyczne, w których brała udział przeważnie młodzież. Liczba członków zniżyła się w r. 1917 do 478. Finansowa gospodarka „Sokoła" w tym czasie nie tylko nie ucierpiała, ale nawet znalazła dość silne podstawy, tak, że Tow. spłaciło dawne długi, z nadwyżek zaś, uzyskanych z wynajmowania sali i t. p., utworzono fundusz na wsparcia dla wdów i sierót po legionistach, którzy poszli w bój z „Sokoła" krakowskiego. Również w dziale opieki legionowej „Sokół" brał wybitny udział. Z zakładów i oddziałów Towarzystwa istniały przez cały czas wojny oddziały kolarski i wioślarski: ten ostatni obchodził w r. 1897 swoje 25-lecie. Nadto otwarty był tennis i szkoła jazdy na rowerze. Oddział konny „Sokoła" razem z drużynami polowemi wstąpił do Legionów w r. 1914 i dostarczył im 32 ludzi uzbrojonych i wyekwipowanych. Stali się oni rdzeniem 2 pułku ułanów. Mimo trudnych warunków w czasie wojny działalność „Sokoła" wzmaga się i rozwija nieustannie.

GENERAŁ ZIELIŃSKI CZŁONKIEM HONOROWYM „SOKOŁA". Na niedzielnem walnem zgromadzeniu Sokoła uchwalono między innemi jednomyślnie zamianować generała Zielińskiego członkiem honorowym krakowskiego „Sokoła", w uznaniu jego zasług na polu organizacyi wojska polskiego.

PRZEŻYTEK PRUSKIEJ SAMOWOLI. Jeden z profesorów uniwersytetu pisze nam: Dzisiaj, 18 b. m., zwrócono mi dwa listy polecone, nadane 12 b. m. w sprawach urzędowych do ministerstwa zdrowia w Warszawie, otwierane i z niemiecką stampilą cenzury, że listy te są niedopuszczalne.

JAK UCZCIĆ GOŚCI Z ZA OCEANU? Piszą nam: Niedaleką jest chwila, kiedy przyjdzie nam powitać gości z za Oceanu. Oczekujemy ich z upragnieniem, jako tych, którzy mają nam dopomódz w trudnem z wszech stron położeniu. Świeżo wyjechała do Paryża i Londynu deputacya polska, by przyspieszyć wydanie oczekiwanej pomocy. W tej chwili trzeba się pomyśleć nad sposobem uczczenia tych, którzy nam dali wyzwoloną Ojczyznę, a i dziś interesują się żywo losem powołanego do życia samodzielnego narodu. Nie umiejąc przemówić do nich prócz b. nielicznych wyjątków w ich własnym języku, starajmy się w inny sposób dać im poznać, że nie są nam obcy.

Dotąd nie widać żadnych śladów jakichkolwiek przygotowań w tym kierunku. Trudno doprawdy zrozumieć, dlaczego dotąd nie spopularyzowano u nas wielkiej postaci Wilsona, dlaczego na wystawach księgarskich nie widać dotąd obok Wilsona podobizn wielkich jego przodków jak Waszyngton, Franklin, Linkoln, nieustraszonych szermierzy najszczytniejszych haseł wolności. Wydawnictwo reprodukcyi tych wielkich ludzi powinno powstać zaraz, natychmiast, aby ich nie brakło w żadnym domu, w żadnej instytucyi, aby i młodzież i najszersze warstwy narodu przejąć zasłużonym kultem dla wielkich wybawców narodu. Równocześnie powinnyby pojawić się popularne ich biografie, tak bardzo budujące. Że wydawnictwo takie opłaci się sowicie, nie potrzeba zapewniać.

JEŃCY RUSCY W KRAKOWIE. Do Krakowa przybyła pierwsza partya jeńców ruskich z Przemyśla. Zostali oni ulokowani w barakach w Dąbiu. Wśród jeńców znajduje się i kilku oficerów i ksiądz ruski.

W SPRAWIE ZAPOMÓG. Piszą nam z miasta: We wczorajszych dziennikach zamieszczona została notatka, że obecnie wstrzymano przyjmowanie podań o zapomogi finansowe z funduszów Urzędu odbudowy kraju. Kiedy jednak i gdzie wypłacone będą przyznane już przed dwoma miesiącami zapomogi? Miały one być wypłacone przez poczt. kasę oszczęd., tymczasem urząd pocztowy w Krakowie zawiesił wypłaty przekazów poczt. kasy oszczędności w Wiedniu. Bardzo wiele osób z miasta, zwłaszcza ze sfer urzędniczych, którym wypłata zapomóg umożliwić miała zakupno odzieży i żywności na zimę, cierpi z tego powodu. Możeby P. K. L. zajęła się tą sprawą i poleciła wypłatę zapomóg, choćby na kwoty drobniejsze n. p. do 1.000 kor.

MIANOWANIA W WOJSKU POLSKIEM. Polska Komenda wojskowa w rozkazie Nr II ogłasza następujące nominacye: Podpułkownik Andrzej Galica, komdt. okręgu podhalańskiego, pułkownikiem; major sztabu gen. Julian Stachiewicz, pułk. sztabu jen.; kap. szt. jen. Mieczysław Ścieżyński majorem, kap. Mieczysław Wieckowski 4 pp. majorem, por. Dr Karol Polakiewicz kapitanem; podpułkownik Adolf Rudner, szef oddz. III Kmd. wojskowej w Krakowie, pułkownikiem, rotmistrz Dunin Brzeziński z 2 p. uł., majorem, z poleceniem organizacyi I dywizyonu tego pułku, kap. Mieczysław Łasiński majorem, podpor. Kadenę Bandrowskiego porucznikiem. Majorami-lekarzami: kap. lekarza Dr Mieczysława Kapelnera, Kaplickiego i kap.-lekarza Dr Bolesława Korolewicza, maj.-lekarza Dr Emila Bobrowskiego podpułkownikiem, por.-lekarza kap. Dr Zygmunta Waechtla.

TYFUS PLAMISTY W KRAKOWIE. W ostatnich dniach zanotowano w miejskim Urzędzie zdrowia kilkanaście wypadków tyfusu plamistego w Krakowie. Najwięcej było tych wypadków w Podgórzu. Tyfus plamisty przywlekli ze sobą żołnierze z frontu włoskiego. — Miejski Urząd zdrowia przed paru dniami ogłosił przepisy, tyczące się uniknięcia tej choroby, wśród których najważniejszą rzeczą jest zachowanie czystości ciała i bielizny.

CIESZCIE SIĘ KRAKOWIANIE! Oto wypuszczono przy uwalnianiu dezerterów z przybytku na Monteluppich znanych Krakowowi pasażerów, jak Czernik, Serafiński, Ślusarczyk i Brytan. Ten ostatni, przywdziawszy nieopatrznie mundur porucznika, wszedł znowu w kontakt z władzami bezpieczeństwa.

Z Polski i ze świata.

OSTATNIA DEPESZA NIEMIECKA Z WARSZAWY. Krakowska stacya radyotelegraficzna przejęła następującą depeszę:

Warszawa 19 listopada. „Do wszystkich! **Z tą chwilą stacya warszawska według rozkazu została oddana Polakom. Niemiecka obsada zasyła tą drogą ostatnie niemieckie pozdrowienia z Warszawy swoim kolegom. Do widzenia w ojczyźnie!"**

KARTKA Z URZĘDOWANIA „GABINETU LUBELSKIEGO". Z Lublina donoszą: W piątek, w samo południe, zjawili się w redakcyi „Głosu Lubelskiego" dwaj członkowie milicyi ludowej i oświadczyli, że z rozkazu wiceministra spraw wewnętrznych, p. Januszewskiego, aresztują red. Wojdalińskiego, przyczem pokazali mu rozkaz na piśmie. P. Wojdaliński udał się z milicyantami do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie mu wiceminister Januszewski wykazał wykroczenia, jakie — zdaniem Rządu Tymczasowego — popełnił w ostatnich dniach „Głos Lubelski". P. Wojdaliński oświadczył, że „Głos" spełnia warunki, jakich od niego żądano: bezwarunkowego uznania istniejącego porządku rzeczy i ścisłego zgodnego z prawdą informowania publiczności, lecz rząd mimo to jest z niego niezadowolony, albowiem „Głos Lubelski" stoi na odmiennej platformie politycznej, a przedewszystkiem uznaje konieczność rządu narodowego, koalicyjnego, a nie jakiegokolwiekbądź innego.

Na uwagę p. Wojdalińskiego, że byłby i bez eskorty milicyjnej przybył, odpowiedział wiceminister Januszewski, że dobrze się namyślił, zanim kazał aresztować red. Wojdalińskiego, ale tak trzeba było, aby pokazać, że Rząd Tymczasowy ma siły: Jednocześnie zwrócił się wice-minister Januszewski do stojących przy drzwiach na baczności dwóch członków milicyi ludowej, z zapytaniem: Ilu was jest? — Stu osiemdziesięciu — była odpowiedź. Widzi pan — rzekł wiceminister — a gdybyśmy chcieli, mielibyśmy dziesięć tysięcy.

Po tej uwadze oświadczył p. Januszewski p. Wojdalińskiemu, że jest wolny i że może iść do domu.

„POBOJOWISKO" W PRZEMYŚLU. „Ziemia Przemyska" z 15 b. m. opowiada: Prawdziwie wojenny obraz pobojowiska przedstawia miasto nasze po pamiętnym dniu walki z Ukraińcami. Skutki działania artyleryi widoczne na pierwszy rzut oka. Ukraińska „Wira" i „Narodnyj Dim", główne siedliska hajdamackiej agitacyi, musiały uledz zasłużonemu losowi. Ucierpiał też szereg gmachów, jak sąd powiatowy, straż pożarna, budynek byłej intendantury wojskowej, gdzie niszczące granaty pozostawiły swoje ślady. W ulicy Rejtana kamienice podziurawione od kul — szyby powybijane, z chodników powyrywane płyty kamienne świadczą o bardzo zaciętej i krwawej bitwie, jaka się tu rozegrała. Nie inny wygląd przedstawia ulica Słowackiego; tutaj Ukraińcy ustawili naprędce barykady z ławek szkolnych i kamieni, poza któremi wykopali ziemne osłony. Trudno szczegółowo wzmiankować o każdej niemal uliczce — wszędzie zaborczość ukraińska zaświadczyła, że praca żołnierzy naszych nie była łatwa.

Obecnie w mieście spokój; patrolują oddziały milicyi obywatelskiej i wojska polskiego. Co chwila ukazują się wozy z bronią, pobraną z rozbrojonych wsi. Ludność przemyska zaczyna oddychać spokojniej.

NA PLACÓWCE — W PRZEMYŚLU. „Ziemia Przemyska" z 15 b. m. przynosi następujący obrazek: Przed gmachem starostwa stoi Hrycio z karabinem — czuje się nieswojsko w mieście i rzuca niespokojnie spojrzenie na wszystkie strony. Opodal grupka przechodniów czyta ogłoszenie sądów doraźnych. Hrycion odważył się zapytać jednego z nich: „Szczo tam stoit napysane?" Otrzymał odpowiedź, że za dezercyę spotka go kara śmierci. — Za małą chwilę sam karabin, oparty o bramę, pilnował gmachu starostwa.

WALKI Z NIEMCAMI W CZĘSTOCHOWIE. O rozbrojeniu Niemców w Częstochowie pisma przynoszą jeszcze następujące szczegóły: W wielu miejscach przyszło do walk, a około fabryki „Motte" Niemcy nawet się okopali. Podczas tych walk zranionych zostało kilka osób, uczeń kl. VII Zagórski padł od kuli, podczas salwy, którą Niemcy dali do tłumu w Alei.

ŁOSY BYŁYCH NACZELNIKÓW W CZĘSTOCHOWIE. Z Częstochowy donoszą: Do mieszkania szefa policyi kryminalnej Krygiera przyszło dwóch uzbrojonych członków straży obywatelskiej i zażądało wydania broni. P. naczelnik był nadzwyczaj uprzejmy. Prosił gości, by usiedli na chwilę, proponował wino i dobrą zakąskę, czego oczywiście odmówiono, i częstował papierosami. Papiery całego biura opieczętowano. Szef policyi Muller ukrywał się po cywilnemu przez pewien czas, lecz zauważono go I alei. Biedak, gdy zauważył zbliżającą się straż, schował się do sklepiku, lecz tu go odszukano i rozbrojono. Naczelnik powiatu hr. Posadowsky, oraz sławny polakożerca Hoffbauer jeszcze w pierwszym dniu wieczorem udali się pieszo do „Vaterlandu" z tobołkami pod pachą.

TRAGICZNY LOS JEŃCÓW. „N. Reforma" otrzymała od osoby, która przybyła ze wschodniej Galicyi po odbyciu podróży koleją, następujące informacye o okropnych losach wracających obecnie przez Galicyę do ojczyzny jeńców rosyjskich. Jeńcy ci wracają zupełnie niezaopatrzeni, bez odzieży i obuwia, w zimnych wagonach bydlęcych, bez żadnego pożywienia. Oczywiście w obecnych stosunkach nikt o ich zaopatrzeniu nie myśli, to też połowa ich jest skazana poprostu na śmierć przed dotarciem do celu podróży. Podróżny ów widział na własne oczy, jak w Stryju na stacyi z jednego tylko pociągu jeńcy ci wynieśli zwłoki 70 swoich towarzyszy, zmarłych z głodu i zimna, w Stanisławowie 8 zwłok, na innej, jeszcze małej stacyi 4 trupy, a jeden z tych nieszczęśników, którzy wynosili trupy, położył się z rozpaczy na szynach, tak, że właśnie nadjeżdżający pociąg odciął mu głowę. Oto jest likwidacya wojny...

Z GÓRNEJ SUCHY piszą nam: W niedzielę 17 b. m. odbyło się w Górnej Suchej, czysto polskiej gminie na zachodnich kresach Śląska Cieszyńskiego, nabożeństwo dziękczynno-błagalne za Polskę. Ludność tłumnie uczestniczyła w uroczystości. Kazanie okolicznościowe wygłosił miejscowy ks. proboszcz, po nabożeństwie odśpiewano z towarzyszeniem orkiestry i chóru „Te Deum" i „Boże, coś Polskę". Podobne nabożeństwa bądź już się odbyły, bądź odbędą we wszystkich polskich parafiach Śląska. Nastrój wszędzie pełen otuchy. W czeskie przechwałki, jakie obiegały prasę, nikt tu nie wierzy.

CÓRKA WILSONA W PARYŻU. Do Paryża przybyła w ostatnich czasach miss Margareta Wilson, córka prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Jest to młoda osoba, obdarzona pięknym talentem wokalnym, który zamierza zaprodukować w Paryżu, śpiewając na koncertach na rzecz amerykańskich i francuskich żołnierzy. Panna Wilson odwiedziła prezesa ministrów Clemenceau, który przyjął ją z ogromną życzliwością i prawdziwie francuską galanteryą, mówiąc, że jest szczęśliwy i dumny, witając ją na ziemi francuskiej. Prezydent republiki i jego żona wydali śniadanie na cześć panny Wilson, której przyjazd poprzedza o niewiele wizytę samego Wilsona w Paryżu.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAJ. STOW. CZERW. KRZYŻA komunikuje: Kierownictwo biura Prezydyalnego Czerwonego Krzyża w Krakowie, odcięte wskutek ostatnich wypadków politycznych na razie od swego Prezydyum we Lwowie, skomunikowało się natychmiast, po ukonstytuowaniu się władz polskich cywilnych i wojskowych w Krakowie i Warszawie z takowemi, oferując im swe usługi i prosząc o ich opiekę, której rzeczywiście władze te Stowarzyszeniu udzieliły.

Nim nastąpi zamierzona i zainicyowana już fuzya z Polskim Czerw. Krzyżem w Warszawie, na razie ze względów technicznych, zwłaszcza z powodu wypadków lwowskich i odcięcia od prezydyum nie możliwa, pracuje Kraj. Stow. Czerw. Krzyża nadal jako polskie Stowarzyszenie humanitarne i prosi społeczeństwo o dalsze poparcie dla swych dostatecznie znanych wielkich celów.

W „CZYTELNI KSIĘŻY", plac Maryacki l. 2, odbędzie się we czwartek dnia 21 b. m. zebranie członków o godz. 8 wieczór. Ks. prof. Dr Zimmermann będzie mówił na temat „Reforma agrarna", poczem nastąpi dyskusya.

TRIO, złożone z prof. Eisenbergera, pianisty, Rothschilda, skrzypka i Waltera, wiolonczelisty, odegra na koncercie w „Sokole" w niedzielę 24 b. m.: 1. Brahmsa: Trio H-dur, 2. Beethovena: Trio D-dur i 3. Czajkowskiego: Trio A-moll. Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta (ul. Sławkowska, hotel Saski).

ODCZYT z obrazami świetlnymi prof. Michała Siedleckiego, p. t. „Opieka nad potomstwem u zwierząt", z powodów technicznych odbyć się nie mógł i został odłożony na czwartek 21 b. m., godz. 7 wieczór, sala Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZARZĄD ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU prosi członków tegoż o wzięcie jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie ekspiacyjnem w kościele SS. Felicyanek we czwartek 21 b. m. o godz. 5. — W piątek 22 b. m. odprawioną będzie tamże o godz. 8 Msza św. staraniem Arcybractwa w intencyi wynagradzającej za św. okradztwo, w tym kościele popełnione.

SĘDZIOWIE ZE WSCHODNIEJ GALICYI informują się w sprawach osobistych u kap. aud. Joszta, Prokuratorya wojskowa, ul. Montelupich.

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE. W niedzielę 24 b. m. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali katol. Domu robotniczego w Krakwie przy ul. św. Tomasza l. 37, zgromadzenie poufne z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie i wybór prezydyum; 2. „Chwila obecna a lud pracujący" — referent: inżynier Henryk Mianowski; 3. dyskusya; 4. wnioski i uchwały. Na zebranie uprzejmie zaprasza Koło krakowskie chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego.

O UZUPEŁNIENIE POLICYI. Policya wojskowa w Krakowie potrzebuje do uzupełnienia stanu kilkuset ludzi. Reflektuje się na ludzi zupełnie wojskowo wykształconych, do 35 roku życia, silnych, zdrowych, nieposzlakowanych, mających chęć do służby bezpieczeństwa. Pobory, oprócz normalnego żołdu, 6 koron dziennie i 30 proc. dodatek do unormowanej dziennej kwoty na pożywienie. Osobne wynagrodzenie za służby nadzwyczajne. Zgłaszać się należy w koszarach policyi wojskowej w Krakowie, ul. 5 Listopada l. 13.

DAR DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. P. Adam Piasecki, właściciel fabryki wyrobów cukierniczych w Krakowie, złożył w naszej administracyi kwotę tysiąc koron na potrzeby burs katolickiej młodzieży rękodzielniczej, w myśl idei ks. M. Kuznowicza T. J.

IV KURS SKLEPIKARZY DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. W dniach 15 i 16 b. m. odbył się egzamin i zakończenie powyższego kursu. Do egzaminu na kursie, trwającego od 20 marca b. r., przystąpiło 30 inwalidów wojennych z ukończoną co najmniej niższą szkołą ludową, wśród nich 18 rolników, 8 zatrudnionych w przemyśle i 4 robotników, utrzymujących się z zarobku dziennego. Wynik egzaminowanych inwalidów wojennych wypadł dla nich nader pomyślnie i uzyskali zasłużone świadectwa, dające im tytuł do płatnych zajęć handlowych. Na wzór poprzedniego kursu otwarty został dnia 18 b. m. V kurs sklepikarzy dla inwalidów wojennych w Krakowie.

NEKROLOGIA.

† **Maryan Dudek.** Dnia 18 b. m. zmarł w szpitalu garnizonowym Maryan Dudek. Zmarły, jako znany i ceniony zarówno w szerszych sferach miłośników sztuki, jak i w gronie kolegów — artysta-rzeźbiarz, pozostawił po sobie niewielką, ale wielkiej wagi artystycznej spuściznę w szeregu biustów, plakiet i kompozycyj, wykonanych w bronzie lub gipsie. Ś. p. Maryan Dudek urodził się w Jaćmierzu (p. Sanok) w roku 1887. Akademię Sztuk pięknych ukończył w Krakowie u prof. Konstantego Laszczki. W roku 1914 wstąpił do Legionów i przebył najcięższe kampanie, aż dziś u schyłku wojny śmierć położyła kres jego życiu — i ideom. Z wybitniejszych dzieł zmarłego artysty znane są przedewszystkiem: „Chłopczyk", „Maska", „Rybak".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa: „Urwis" B. Katerwy.
Czwartek: „Dwie blizny" Al. hr. Fredry; „Obowiązek" H. Lavedan'a.
Piątek: „Dwie blizny" Al. hr. Fredry; „Obowiązek" H. Lavedan'a.
Sobota: „Wachlarz Lady Windermere", komedya w 4 aktach O. Wilde'a.
Niedziela: „Jeńcy" L. Rydla; wieczorem „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.

Repertuar Miejskiego teatru powszechnego.

Środa: „Hr. Luksemburg".
Czwartek: „Chory z urojenia".
Piątek: „Domek trzech dziewcząt".
Sobota: popoł. „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Hr. Luksemburg".